Rok V. Nr. 42.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) . . . . . . po 8 centów za każde następne . . „ 5 „

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1875.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 cen. Numer pojedynczy kosztuje 5 cent.

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 30 grudnia.

Bawi w naszem mieście autor *Niewinnych*. Z tego powodu przedstawionym dziś będzie ten dramat.

* * *

W sobotę jako w Nowy Rok, *Trójka hultajska czyli Gałganduch*, Nestroja. W niedzielę *Giroflé-Girofla*.

* * *

Piękna komedya W. Sardou *Nitka jedwabiu* (Les femmes fortes), która dziś miała się ukazać na naszej scenie, odłożoną zo stała do wtorku, dla lepszego wypróbowania. Tytuł polski sztuki danym został przez tłumacza, p. Arkadyusza Kleczewskiego, a to dla uniknięcia tytułu *Emancypowane*, który zdobi już znaną komedyę p Bałuckiego.

* * *

Od 15 stycznią rozpocznie się w naszym teatrze szereg benefisów artystów.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

KALISZ.

(Ciąg dalszy).

I scelerate puer, juvenum nequissime perge,
I scelus, ac aculis ne videare meis.
Vina Tibi sapiunt lurca scelerate? bibisti!
Me miserum! nummis vina soluta meis!
Vina senectutis solatia, vina lacertis,
Detudata meis, et mea damna bibit.

(*Po grzbiecie go*): Ut poenam fugias, crimen fateare sceleste! przyznaj się.

Chłopiec: Juźci powiem. Oto Mości Panie, jak mi go Waspan kazał wziąść na stronę, szedłem z nim, w tem bies mi zastąpił i to rzekł: Jeźli tego wina nie wypijesz i tobie i Panu twemu łeb urznę. Cóżem miał czynić? Kochający życie Pańskie, wolałem rad nie rad, z wielką ciężkością moją wypić wino, niżeli życia pozbawić Waspana.

Pan: A praw aż to?

Chłopiec: Prawda Mości Panie.

Pan: Dobrześ uczynił, bardzo dobrze, dopierom doznał afektu twego. Widzisz ten kontusz, ze wszystkich najmilszy mi jest, bo jeszcze po nieboszczyku piae memoriae dziadu, ale teraz, twój jest.

Dominus: Fer mappam, Dominique cibis puer instrue mensam. Lepiej się człowiek napije, kiedy trochę przetrąci.

Siedzi u stołu, je, w tem chłopiec kłania się, rzecze: że goście jadą. Pan nierad gościom, każe się chłopcu ukryć gdzie przed gośćmi. Skrył go w szafę. Chłopiec zmyśliwszy głosy gości kilku, sam zjadł i wypił et tandem wyprowadziwszy zmysł nie gości, z szafy pana wypuścił, który przestraszony, że do szafy chcieli strzelać, żeby się orzeźwił i otrzeźwił, gorzałki sobie nalał i pije — w tem syn do dworu wraca się.

Na tem kończy się indukcya pierwsza. Dalsze indukcye po łacinie się toczą. W czwartej, przybywa hospes amicus i aby zabawić się: karty gość wziąwszy wyzywa Domesticusa grać. Grają, przegrywa Domowy, albo syn ów Angelo custodi devotus.

Pokłucili się: Domowy gościa trupem położy.

Ojciec zabitego rozpacza, potem wnosi skargę przed sądem. Łacińska oracya kwiecisto wniesiona na Trybunał, poczem woźny woła na ustęp. Zasiada pan Burmistrz z panami Raycami. Wyrokują. Przychodzi kat i woła: Mości Panowie! a wolno przystąpić trzy razy. Po przeczytaniu wyroku, Burmistrz mówi do zabójcy. Non judices, sed executores sumus.

Do kata (mówi): Tuus est, Tuum minister accipe. Caede caput!

Homicida na pfalu już z zawinioną głową, kat już się przymierza ciąć. Wtedy anioł zatrzymuje miecz.

Tegoż Pruszeckiego jest dyalog: Rustici ebrii in regem mutatio Treść wzięta z Utopii Jakóba Bidermana, a znana w historyi dramatu naszego z drukowanego r. 1637 dyalogu "Baryka". Z chłopca król i z tragedyi śmiesznej: O pijanicy, co królembył, drukowanej w Gdańsku. Jestto wcale odmienny dyalog. Tutaj rozmawiają Grela i Bartosz, stróż basice, zębami kołki nakręca, smyczek napluwa miasto kalafonii.

Kiedy Grela pijąc duszkiem upadnie z konewką, wchodzi *Rex* i rozmawia z Senatorami.

Biją chłopa a chłop śpi jak kamień, więc biorą go pachołcy do pałacu królewskiego zanoszą, tam się z niego naśmiewają. Cyrulik go ogolił, włosy kudłate spuścił, a *Major-domo* kazał go odziać w królewskie suknie.

Rozbudzony Grela nie poznaje się zrazu. Przeziera się w źwierciedle. Podoba się z sobą, pojąć się niemoże. Ogląda swe szaty. Szuka swoich butów, kija i siekiery swojej. Woła na pomoc Bartosza, Maćka, Wojciecha. Gdy tak płakać, lamentować będzie, wzywać do siebie, w tym słudzy królewscy przychodzą, dzień dobry królowi Bartkowi powiadają.

Major-domo i słudzy zlewają go wodą, podają ręcznik, inny go czesze. Potem ubierają, złoty łańcuch dadzą na szyję. Majordomo uczy go chodzić, tańcować po pańsku. Sługa tańczy, tańcuje i Grela, ale po chłopsku. Potem go poją. Następnie sprowadzają doktorów. Potem ucztuje przy stole. W tym przychodzi chłop ów Bartosz, który z nim był w karczmie, z którym się król Grela poznawszy w stanie od stołu i witać się z nim pocznie. Na co Majordomo zagniewany nierzy Bartosza, że się z królem wita jakby bratem swoim. Grela każe sobie grać na skrzypcach. Grają mu taniec polski, ale ten mu się nie podoba, bo pański. Grają mu podlejszy. Znowu spoiwszy się upadł Owczas go przebierają w chłopską odzież.

Grano w tymże czasie dramę o królu radzącym się o wyborze jednego z synów na tron. W sztuce tej jest jedna pieśń polska:

Pańskie imiona, złote korony, niby ranne zorze,
Dziś coś jaśnieją, jutro zniszczeją, przy swoim [splendorze.
Serca ludzkie łudzą, ah! ah! ah!
I sen twardy budzą ah! ah! ah!
Nadto żal serdeczny,
Sercu lament wieczny
Zadają i t. d.

W r. 1725 na r. 1726 miał mowę na wznowienie nauk X. Józef Kozłowski. On też zapewne konsypował dyalogi. Poprzedza exhibitio rhetorum. O młodzieży polskiej, w której przedstawieniu bierze udział taniec. (Saltus anagrammaticus). Między łacińskiemi pochwałami jest lichy polski sześciowiersz wielbiący Kochanowskiego przekład Jerozolimy wyzwolonej.

Dnia 2 marca 1726 grano dramat Bacchi laria, premisli II. fato confusa. W antiprologu latarnia magiczna przedstawia ludzi. W ciągu akcyi odbywa się: Skok jabłeczny (taniec) Lustracya wojska. Koronacya. Łowy. Korona z kuflem. Skok śmiertelny.

W r. 1726 pisał Dobek dyalog (Exhibitio poetarum) będący rozmową księcia z dworzaninami. W anteprologu, Pietas mówi po polsku:

Dokądże, dokąd twój zły impet godu,
Nie utrzymana w swych uporach młodu,
O! jako spiesznym do niemoty krokiem
Lecisz na zgubę z zamrożonym okiem.

Tegoż Michała Dobka jest: Certamen Apollinis, cum Baccho, grany 27 lutego 1726, gdzie w czwartej indukcyi śpiewa polski:

Chorus.

Dokąd się kwapisz niecnoto na zgubę?
Darmo przy kuflu starasz się o chlubę,
Beczka ci rozum i pamięć zaleje,
Cnota zemdleje.

Lada wiatr rusza trzciną opojoną,
Każdemu ta jest osoba wzgardzoną,
Co zawsze moczy swe fortuny w trunku,
Jest we frasunku i t. d.

Exhibitio 5ta jest dyalogiem. De Christo crucifixo. Przedstawienie 6te dyalog ojca ze synem.

Rok 1726 na 1727 rozpoczyna Mat. Pakosławski S. J. i podaje dyalogi: Dixinior Apollo Alojsius. Expeditio B. Stanislai Kostka.

Ten cały poczet dyalogów przez lat 26 dawanych w Kaliszu dostateczne daje wyobrażenie o ćwiczeniach młodzieży w łacinie, aby je wprawić do tego języka będącego w codziennem użyciu. Wystawa i taniec, były tylko zachętą do zabawienia się ową łamaniną językową, w której upatrujemy dzisiaj niewłaściwie zawiązki obecnego teatru. Jeżeli o czem, to pewnie o scenicznym zakroju sztuk najmniej tu myślano. Dla tego wszystkie te utwory niedołężne, rzemieślnicze, beztreściowe. Łacina zabijała tu język polski, który tylko niekiedy i nieśmiało wciskał się na scenę w luźnych scenach.

W r. 1736 wydrukował Kwiatkowski Piotr jezuita: Thehlrum życia ludzkiego w historycznych śpiewach, exhibicyach. Umieścił tu 21 exhibicyi wierszem podzielonych na akty i sceny.

W r. 1746 grano dyalog: Tityrus cum sociis, z okazyi kardynała Jana Lipskiego d. 26 marca odegrany.

W Kaliszu w październiku 1875 dawało widowiska towarzystwo Łuby. W skład kompanii należeli p. Werner i Mikulscy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny *Anastaz Mastalski.* W drukarni „CZASU“ w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński.*

Abonament Nr. 6. Nr. porządkowy 42.

TEATR KRAKOWSKI.

We Czwartek dnia 30 Grudnia 1875 r.

Dramat w 3 aktach Władysława Okońskiego:

(Zalecony do grania przez komisyę konkursową krakowską w r. 1875).

NIEWINNI

OSOBY:

Maurycy Dobrycz	Pan Szymański.
Bolesław Oniemski	Pan Sobiesław.
Zofia, jego żona, córka Dobrycza	Pani Parżnicka.
Alfred Łańczuk, przyjaciel Bolesława	Pan Podwyszyński.
Julia Krzewnicka	Pani Hoffmann.
Stefan } służba	Pan Bogucki.
Jan } służba	Pan Słonarski.
Anusia } służba	Panna Kwiecińska.

Rzecz dzieje się w Warszawie i Wrocławiu.

CENA MIEJSC. Loża parterowa lub I^go^ piętra 6 złr.— Loża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. — Krzesło 1 złr. — Krzesło do loży parterowéj lub I^go^ piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galerya 30 cent.

Kasa otwarta rano od godziny 9 do 12, a po południu od godziny 3 w dniu przedstawienia.

Początek o godzinie siódmej.